

## MIRA KRUM-LEDOWSKI

ur. 1937; Tłumacz



Miejsce i czas wydarzeń	Tłumacz, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Tłumacz, II wojna światowa, rodzice, matka, Adela Krum, ojciec, getto, getto w Tłumaczu, ucieczka z getta, stosunki polsko-żydowskie, pomoc Polaków

### Ucieczka z getta

Z kryjówki wróciliśmy do mieszkania. Było wiadomo, że jeśli tym razem nas nie znaleźli, to przecież nie ma szansy, żeby następnym nie znaleźli. Ojciec na tych robotach nawiązał kontakt z ludźmi, na pewno z Polakami, tylko widocznie ze sprzyjającymi, bo nie sądzę, że mieliśmy jakieś pieniądze. Po prostu Niemcy jeszcze w tym pierwszym stadium, kiedy jeszcze pani Hartenstein bardzo im się podobała w związku z tą kuchnią, to jednak wszystkie naczynia srebrne, zegarki, co się dało, zabrali. Moi rodzice nie byli zamożni i moja babcia nie była zamożna. Byli, owszem, dobrze sytuowani, ale na pewno nie bogaci. Na pewno tam się biżuterią nie sypało. Ale co było, to Niemcy już zabrali, więc nie mieliśmy wiele do ofiarowania. Nie wiem tylko, czy zupełnie nic, czy tylko bardzo mało. W każdym razie którejś nocy ojciec wziął mnie, matkę i najstarszego brata matki, który był z nami i myśmy czołgali się pod drutem kolczastym. Czołgaliśmy się pod takim wykopem widocznie przygotowanym z góry. Na zewnątrz czekał z furmanką pan, który nazywał się Niedźwiedź. I to jest ten mój pierwszy Sprawiedliwy, którego nie mogę odnaleźć i szansy nie ma, bo nie wiem, czy Niedźwiedź to było nazwisko, czy tak go nazywali, bo był gruby. Skąd był? Jak się nazywał? Nie wiem nic prócz tego, że przyjechał tą furmanką, a to wymagało szalonej odwagi, bo była godzina policyjna. Każdy, kto ją naruszał, to kulka w łeb, nie jakieś badanie czy pytanie. W związku z tym pierwszym z tych sprawiedliwych ludzi, którzy nas uratowali, był właśnie ten pan Niedźwiedź. Zawiózł nas do młyna.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2008-02-08, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Redakcja</b>	Piotr Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"